Nr. 274. Lwów — Piątek dnia 1 grudnia 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	—
kwartalnie	6 .	7 . 50 .	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 .	15 . — .	21 . —

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 13 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie **8** kor. **40** h. na prowincyi **9** . **90** .
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabetbring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Mowa tronowa zagajająca parlament niemiecki.

Cesarz Wilhelm zagaił we wtorek parlament niemiecki dłuższą mową tronową, w której zaznaczył przedewszystkiem, że finanse państwa niemieckiego potrzebują koniecznej a gruntownej i natychmiastowej reformy, gdyż ciężar długu rzeszy niemieckiej bez uporządkowanego umorzenia stale się powiększa, nadto nowe zadania potęgi i kultury narodowej czekają na rozwiązanie. Rzesza potrzebuje nowych dochodów bezwarunkowo. Nowe te dochody powstać mają z piwa i tytoniu, z podwyższenia cen ruchu osobowego i towarowego i z podatku od spadków — mówi cesarz. Jakie to są nowe zadania potęgi i kultury niemieckiej, na które potrzeba pieniędzy, powiedział cesarz otwarcie, mówiąc: „Przedłożona panom będzie nowela do ustawy o marynarce, w której przewidziane jest powiększenie okrętów zagranicznych o sześć wielkich krążowników. W dalszym ciągu rządy związkowe zniewolone są zaproponować wam, panowie, aby wymagane w etacie na rok 1906 okręty liniowe i wielkie krążowniki znacznie zostały powiększone, ażeby nasze niemieckie okręty co do siły bojowej nie pozostały po za okrętami innych państw. Wreszcie stawia się panom żądanie, abyście zezwolili na środki do osiągnięcia większej sprawności bojowej torpedowców. Mam to zaufanie, że parlament rzeszy niemieckiej gotów do takiego wzmocnienia naszej marynarki. Uregulowanie zaopatrzenia oficerów i szeregowców tak wojska lądowego, jako i marynarki, jako też oddziałów kolonialnych i to takie, któreby odpowiadało stosunkom życiowym i zarobkowym, nie może już być dłużej odraczane".

Dalej wspomniał cesarz o potrzebie zmiany niektórych paragrafów ustawy giełdowej, ustawy o ubezpieczeniu robotników itd., poczem omawiał sprawę kolonij niemieckich. Odnośny ustęp mowy tronowej opiewał: „Rozwój naszych kolonij został powstrzymany skutkiem powstania murzyńskiego; ciężkie ofiary krwi i mienia nałożone zostały na ojczyznę. Wielkie ofiary nie poniesione da mnie, gdyż ostatnie wiadomości o poddaniu się Witbojów uprawniają nas do nadziei, iż pokój wkrótce przywrócony zostanie. Chodzi teraz o to, aby z gruntów świeżo zdobytych skorzystać. Utwierdzenie posiadania i spożytkowanie gospodarcze kraju zależy od budowy dróg, z tego powodu odnośne zostaną przedłożone projekty".

Ustęp, dotyczący polityki zagranicznej, opiewał: „W polityce zagranicznej znajduje się państwo niemieckie w stosunkach poprawnych do innych mocarstw, do większości ich w stosunkach dobrych i przyjacielskich. Wielkiem zadowoleniem było dla mnie, że usiłowania w celu zawarcia pokoju pomiędzy Rosyą i Japonią a podjęte przez prezydenta Roosevelta, miały skutek pożądany. Przyłączenie się Japonii do szeregu wielkich mocarstw witam szczerze i życzę jej, aby spełniła swą pokojową misyę. Ze żywą sympatyą śledzę usiłowania, podjęte przez sąsiednie państwo zaprzyjaźnione w celu przeprowadzenia reform. Mam nadzieję, że cesarzowi Mikołajowi powiedzie się spełnienie dzieła i że sprowadzi dla Rosyi lepszą przyszłość, za co osiągnie wdzięczność swego narodu. Z tego miejsca składam życzenia narodowi norwegskiemu za wybór pary monarszej, z którą mnie więzy stosunki przyjazne. Stosunki ułożyły się tak, że liczyć musimy się z tem, iż [illegible] niemieckie i istnieć będą uprzedzenia dla postępów pilności niemieckiej. Starać się o pokój dla narodu niemieckiego jest dla mnie rzeczą świętą, ale znaki czasu nakładają narodowi obowiązek wzmocnienia swojej obrony przeciw niesprawiedliwym napaściom. Tem pewniej wtenczas się uda uczeczywistniać i nadal pokojowe cele wypróbowanego przymierza z władcami Austro-Węgier i Włoch. Nieporozumienia pomiędzy nami a Francyą w sprawie marokkańskiej wywołane zostały chęcią usunięcia nas od współdziałania tam, gdzie bronić należało interesów niemieckich. Prądy takie pojawiają się ciągle a usunięte na jednem miejscu, pojawiają się w drugiem. Ku memu zadowoleniu umiała dyplomacya nasza załatwić tę sprawę z uwzględnieniem interesu i honoru stron obu i porozumiała się tak co do zwołania nowej konferencyi, jak i jej programu w sprawie marokańskiej".

Duch i ton tej mowy co do spraw zewnętrznych jest zdumiewająco opryskliwy. Smutne to przyznanie się, że stosunki Niemiec do mocarstw są prawidłowe, do przeważnej ich części dobre i przyjazne, ale cesarz nie wymienia ani jednego mocarstwa, z któremby Niemcy pozostawały w stosunkach przyjacielskich. W stosunkach zaś zewnętrznych ogromna różnica między *freundlich* a *freundschaftlich* — między stosunkiem przyjaznym a przyjacielskim. Niemcy poprostu żadnego nie mają przyjaciela — wyznaje cesarz; i nic w tym względzie nie znaczy powołanie się jego na Austryę i Włochy, których stosunek przymierzowy do Niemiec jest dzisiaj zupełnie inny, niż jeszcze dwa lata temu. Że taki stan rzeczy jest skutkiem wichrowatej osobistej polityki Wilhelma II., o tem on naturalnie nie wspomina.

Ciekawym jest ustęp przyznający się, iż istnieje nienawiść państw innych do ekonomicznych rozmachów Niemiec, której prądy w jednem miejscu stłumione, mogą wybuchać w innych miejscach. Zwrot to skierowany wprost do Anglii, o której cesarz w mowie tronowej wcale nie napomyka, chociaż innym państwom mniej więcej ciepłe poświęcił wyrazy. Pisma pruskie zarzucają, że mowa tronowa była widocznie obliczoną na rozirytowanie i wywołanie polemiki namiętnej; ale „echo angielskie wnet się odezwie i możemy się na wielce drażliwą przygotować dobę".

Cesarz wyraźnie zamarkował napięcie stosunków między Anglią a Niemcami. Mogłyby sobie na coś takiego pozwolić dzienniki, nawet jakiś minister, ale to wcale co innego, gdy taki stan rzeczy konstatuje i na możliwe jego wyniki wskazuje sam monarcha i to w uroczystej chwili otwarcia parlamentu. Okoliczność to znamienna, że konserwatywne pisma pruskie pomijają opryskliwy atak cesarza na Anglię — snać go nietylko za właściwy nie uważają, ale niebezpieczeństwo w nim upatrują. Daremna to jednak rzecz— strach zasiadł w Poczdamie i każe się sprusaczonej Germanii przygotowywać na „niesłuszne napaści"...

Parlament niemiecki wybrał ponownie hr. Ballestrema prezydentem 224 głosami przeciw 72 kartkom pustym. Również ponownie wybrano wiceprezydentami hr. Stolberga i posła Paaschego.

Ukraińska surma.

Rządowy projekt reformy wyborczej stał się dla ruskiego obozu narodowieckiego impulsem do nowych ataków na naród polski, a w szczególności na nasze ciała reprezentacyjne. Romańczukowskie *Diło* pisze: „Konserwatywna i narodowa prasa polska bije w dzwon trwogi. W szeregach panującej partyi polskiej zawrzało, jak w rozbitem mrowisku; padają hasła bojowe, odbywa się mobilizacya, prowadzi się przygotowania wojenne i podjazdy. D. 28 listopada rozpoczęła się likwidacya panowania bandy (!!) szlacheckich satrapów (*sic!*), tej bezserdecznej, bezsumiennej, egoistycznej i skrajnie cynicznej kliki, która ważkim ciężarem wyzysku, niewoli, pijaństwa i demoralizacyi gniotła przez więcej niż 3 dziesiątki lat całą Galicyę... Polityczna śmierć zajrzała im w oczy, i przed tą śmiercią postanowili oni się bronić wszelkimi sposobami, na jakie ich stać. Nastaje czas, w którym Abrahamowicze i Dzieduszyccy, Cieńscy i Kozłowscy, Pinińscy i Głąbińscy będą musieli wszystko postawić na jednej karcie, i albo wyjdą z gry bankrutami, albo sami rozbiją i zagarną bank."

Następnie dla charakterystyki „trwożliwie-wojennego" i „oczajduszno-zdecydowanego" nastroju wśród przewódców polskich, przytacza *Diło* kilka ustępów z artykułu „Zadanie Koła polskiego wobec reformy wyborczej", zamieszczonego w *Gaz. Nar.*, a napisanego jak zapewnia *Diło* przez „jednego z najwybitniejszych polityków polsko-szlacheckich".

Ten artykuł ma zawierać „plan macherstw, za pomocą których Koło polskie w Wiedniu zamyśla skierować sprawę na swą korzyść, a na naszą (ukraińską) niekorzyść i zagładę, a tem samem jasno stawia nam przed oczyma to niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża, gdy nie potrafimy dźwignąć naszych mas do groźnego protestu przeciw polsko-szlacheckim zachodom i gdy jednomyślnym porywem tych mas w całym kraju nie zniewolimy Wiednia do niedania posłuchu żądaniom Koła polskiego".

Diło wzywa posłów ruskich do rady państwa, aby się nie wdawali w żadne kompromisy z Kołem dla bronienia interesów „jakiegoś tam kraju" i pisze, że nie w solidarnej akcyi z klubem galicyjskich „plantatorów", ale w „najostrzejszej borbie i przeciwdziałaniu im leży zadanie ruskich posłów wiedeńskich". A zatem ci posłowie mają zająć stanowisko „najskrajniejszej opozycyi przeciw wszelkim w ogóle ograniczeniom prawa wyborczego i przeciw wszelkim wyjątkowym postanowieniom na rzecz Polaków co do Galicyi" i to będzie dla Rusinów „atutem przeciw reakcyjno-autonomicznym zabiegom Koła polskiego". Ruscy posłowie „muszą dołożyć wszelkich starań, aby pokrzyżować wszystkie plany polskich przewódców" i wykazać, że Rusini od Sanu po Zbrucz chcą ***zdesiatkowania kliky geszeftariw***. W końcu wzywa *Diło* Rusinów, aby w całym kraju urządzali wiece demonstracyjne i manifestacye.

Wiedeń przeciw socyalistom.

W Wiedniu wtorkowa demonstracya socyalistyczna nie była ani powszechną ani masową. Wiele fabryk pracowało, robotnicy w zakładach miejskich nie porzucali roboty, szkoły, biura, funkcyonowały normalnie, tak samo, jak ruch omnibusowy i tramwaje elektryczne. Nawet przekupki siedziały na zwykłych swoich miejscach. Większość sklepów mimo groźb tłuczenia szyb, była otwartą. Wtorkowa demonstracya, była tylko demonstracyą, nieco większą, jak inne, ale niczem więcej.

Wiedeń przemawiał w sprawie wyborczej dwa dni przedtem, bo jeszcze w niedzielę, a przemawiał zupełnie inaczej: wręcz przeciw socyalistom.

W ratuszu wiedeńskim i przed nim odbyło się w niedzielę wielkie zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę chrześcijańsko społeczną. Cel zgromadzenia był podwójny: demonstracya za takiemi modyfikacyami powszechnego prawa głosowania, któreby zapewniły korzyści systemu, a usunęły złe strony, oraz protest przeciw próbom terroru ze strony partyi socyalno-demokratycznej. Manifestacya przybrała rozmiary ogromne, a przebieg jej był następujący:

W niedzielę w południe zgromadziły się stowarzyszenia chrześcijańsko-społeczne w swych lokalach i stamtąd wielkimi pochodami, udali się w zwartych szeregach do ratusza, niosąc chorągiewki austryackie czarno-żółte i habsburgskie czerwono-białe. Po godz. 2 zaczęli napływać zorganizowani robotnicy, idąc przez Ring, z chorągwiami noszącemi napisy: „Precz z teroryzmem socyalnej demokracyi! Niech żyje obowiązek głosowania! Niech żyje powszechne prawo wyborcze!" Około 3 cały plac przed ratuszem był zalany tłumem, sięgającym aż po Ring. „Volkshalle" w ratuszu była przepełniona po brzegi.

Zgromadzenie wewnątrz gmachu przywitał prezes kierownictwa partyi chrześcijańsko-społecznej, książę Lichtenstein: „Czterdzieści tysięcy ludzi — mówił — przybyło tutaj, aby naradzić się nad sytuacyą polityczną. Partya musi się zastanowić, jakie środki i jakie zastrzeżenia są potrzebne w powszechnem głosowaniu, aby prawo wyborcze mogło być wykonywane według woli przez każdego obywatela, aby było stosownie ochraniane. Jest bowiem partya terrorystów, wrogich społeczeństwu chrześcijańskiemu, która chce prawo wyborcze wyzyskać dla swoich celów, chce rozciągnąć na całe społeczeństwo ten sam terror, który obecnie stosuje do części robotników przemysłowych (okrzyki: Rząd już skapitulował przed czerwonymi!). Zgromadziliśmy się także po to, aby zająć stanowisko wobec prób zastraszenia, wobec brutalności i nielegalności, jakich dopuszcza się socyalna demokracya. Spokojny obywatel oczekuje zwykle ochrony od rządu i jego organów: policyi i wojska. Tego musimy się zrzec, w chwili, gdy rząd mierzy siły stronnictw nie rezultatami wyborów, lecz ilością ludzi, spacerujących po ulicy. Jeżeli jednak o to idzie, to i my potrafimy wyprowadzić partyę na ulicę".

Burza oklasków odpowiedziała na to przemówienie i przywitała następnie pojawienie się na trybunie dr. Luegera. — „Zgromadzenie to, z dumą podnoszę fakt ten — mówił burmistrz Wiednia — jest zgromadzeniem ludzi wolnych. Nikogo nie zmuszano do udziału w demonstracyi naszej, nikomu nie grożono uszczerbkiem mienia! Kto przybył, przybył dobrowolnie. Chrześcijańsko-społeczni zawsze walczyli o prawo wyborcze i rozszerzali je wszędzie, gdzie to było w ich mocy. Jeżeli socyaliści mają dziś zastępców w radzie miasta Wiednia, to zawdzięczają to nie komu innemu, jak rozszerzeniu prawa wyborczego przez chrześcijańsko-społecznych. Lud chrześcijański oprze się tym, którzy pragną go sknebłować. My zaś chcemy zamanifestować, że z czerwonym sztandarem i socyalistami, czy republikanami nic nie mamy wspólnego. Chcemy też zaprotestować przeciw bezczelnej brutalności, niesumienności i niesłychanemu terrorowi socyalistów! Nadto żądamy rozumnego prawa wyborczego. Więc przedewszystkiem przymusu głosowania, bo kto ma prawo, powinien je wykonywać. Dalej ochrony w wykonywaniu tego prawa. Nie śmią już powtarzać się takie rzeczy, jak przy ostatnich wyborach, gdzie ludzie nasi odnosili rany, gdzie komisye terroryzowano lub bojkotowano! Po trzecie, prawo wyboru w gminie mają ci, którzy od lat pięciu w niej są osiedleni. Inaczej mogłoby się zdarzyć, że robotnicy cegielniani, którzy na wiosnę przychodzą do Wiednia, mogliby majoryzować ludność miejscową. Na to nie pozwolimy". Wreszcie przedłożył dr. Lueger rezolucyę w sensie swych wywodów; rezolucyę przyjęto wśród oklasków.

Tymczasem od drzwi sali odezwały się głosy:

— Panie burmistrzu! Ludność chrześcijańska Wiednia czeka na ciebie!

Dr. Lueger zamknął zgromadzenie w sali, a sygnały trąb dały znak, iż rozpoczyna się wielkie zgromadzenie pod gołem niebem.

Na placu, zajętym przez kilkadziesiąt tysięcy ludzi, zaczęły się obrady równocześnie w sześciu miejscach. Przemawiało sześciu mowców z partyi chrześcijańsko-społecznej, witanych okrzykami i oklaskami. Wszyscy protestowali przeciw próbom terroru, dokonywanym przez socyalną demokracyę, domagali się zmiany regulaminu izby posłów, równocześnie z reformą wyborczą. Jeden z mowców stwierdził z naciskiem, iż na zgromadzenie przybyli sami robotnicy, nie terminatorzy i wyrostki, jak to się dzieje na pochodach socyalnej demokracyi. Przypomniano także wybijanie przez socyalistów szyb w szkołach ludowych i inne gwałty. „Towarzysze" chcieliby, aby wędrowne ptaki z pośród nich głosowały w marcu w Wiedniu, a w kwietniu w swojej gminie. Ale do tego nie dojdzie, choć socyaliści to sobie sprytnie wykombinowali.

Mowca zakończył okrzykiem: „Precz z międzynarodową socyalną demokracyą! Precz ze zdrajcami ojczyzny! Niech żyje lud chrześcijański!" Okrzyki te powtarzał tłum czterdziestotysięczny, domagając się następnie mowy dra Luegera.

Burmistrz m. Wiednia, powitany paruminutowymi oklaskami i powiewaniem chustek, miał krótką przemowę, zakończoną okrzykiem przeciw socyalnej demokracyi, a na cześć Austryi, Wiednia i ludu. Na całym placu obnażyły się głowy i rozległ się hymn ludowy, odśpiewany przez kilkadziesiąt tysięcy głosów.

Ogromny pochód ruszył przez Ringstrasse pod parlament, gdzie się zatrzymano. Ze środka tłumu wynurzył się nagle wielki czerwony sztandar, który dziesiątki rąk podniosły w górę i zaczęły szarpać wśród grzmiących okrzyków: „Precz z socyalną demokracyą!" Równocześnie ustawiono wielkie sztandary z napisami: „Precz z terroryzmem socyalnej demokracyi! a wreszcie podniesiono czerwony sztandar raz jeszcze i spalono go wśród hucznych oklasków. Pochód rozszedł się następnie w porządku do lokali stowarzyszeń robotniczych.

Mowa posła Włodz. Kozłowskiego z dnia 25 listopada 1905 w sprawie reformy wyborczej.

(Ciąg dalszy.)

Przechodzę do innej drogiej dla nas sprawy. Kilku mowców mówiło o [illegible]zających nas do głębi i przyjmowanych [illegible] gorącą skwapliwością nadziejach w dzielnicy Polski pod zaborem rosyjskim i powoływało się na to, że deputacya, która pojechała do Petersburga, zażądała równego powszechnego prawa głosowania. Tam, gdzie się akcya zaczyna, tam gdzie ludzie nie przeszli jeszcze przez szkołę życia politycznego, gdzie mają niewątpliwie chęci najgorętsze, gdzie są ożywieni najlepszym duchem, gdzie jednak na własnej skórze równego prawa powszechnego głosowania ani też V. kuryi nie wypróbowali, tam naturalnie są pewne złudzenia, bo przecież wszystko prawie od złudzeń się zaczyna. Od złudzeń zaczęła się rewolucya francuska i przez jakobinizm doprowadziła do cezaryzmu i despotyzmu, r. 1848 zaczął się od złudzeń, od złudzeń zaczynało zgromadzenie narodowe francuskie w r. 1848, od złudzeń zaczął się sejm we Wiedniu w r. 1848, były złudzenia także przed zaprowadzeniem V. kuryi i od złudzeń przeplatanych uciskiem zaczyna się praca Dumy rosyjskiej. Nic dziwnego, że i w Królestwie zaczynają od złudzeń! Gdzie przez tak długi czas oddalono naród od życia publicznego, gdzie prześladowano wiarę, wolność i język i zamiast łagodzić i uśmierzać, nagromadzono wskutek niemądrych i nieludzkich rządów wiele materyału wybuchowego, także i długo tajone nadzieje głośniej się odzywają.

Złudzenia te szanuję, a choć nie ze wszystkiem, co w dzielnicy Polski pod zaborem rosyjskim robią, się zgadzam, sądzę nawet błędy tam popełnione z wielkiem współczuciem, a ludzi, pomimo, że popełniają błędy, otaczam szcze-

---

42

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

— Jak rozwikłać?

— Ożenić się z nią, lub dać romansom spokój?

— Ożenić się? — zapytał Stassingk zdziwiony, prawie przerażony.

Jakiś czas jechali milcząco obok siebie. Po chwili zaczął mówić Selbotten:

— Zdaje mi się, że ty nie oceniasz konsekwencyi twojego, jak go nazywasz, flirtu. Gdybyś był gdzieindziej nawiązał podobny stosunek, nie narzucałbym się wcale na sędziego moralności. Mógłbyś sobie robić, cobyś chciał. Ale tu idzie o kobietę z towarzystwa. Gdyby to jeszcze była młoda dziewczyna. Nie byłoby to wprawdzie ładnem, co ty robisz, nie byłoby to ładnem, gdybyś zakradł się do jej serca a potem ją opuścił, lecz przynajmniej dobra sława dziewczęcia nicby na tem nie ucierpiała. Żałowanoby tylko opuszczonej.

Stassingk zirytował się.

— Ponieważ tu, u was, nie można trzech słów zamienić z panną, aby nie być zaraz posądzonym o poważne zamiary. To jest głupota. W innych krajach, naprzykład w Ameryce lub...

— My jednak jesteśmy w Berlinie.

— Niestety.

— Ale tak jest. Zresztą dość tego i słuchaj mnie. Skoro jednak dama jest zamężną, to rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Wówczas się jej nie żałuje, ale naigrawa się z niej. Mówi się o niej źle, chociażby nawet ów, jak ty go nazywasz, flirt, był tylko flirtem. Wyśmiewa się ją, wyśmiewa się jej męża. Obdziera się ją z jej dobrej sławy. Mogę ci już zaręczyć, że zaczęto już panią da Caza...

Stassingk gwałtownie się oburzył.

— Do stutysięcy! Zamilcz! Mogę ci dać słowo honoru, że...

— Wierzę ci. Ale świat wierzy w przypuszczenia najgorsze i najbrzydsze. Jeżeli pojdzie tak, jak dotąd, jeszcze czternaście dni, cały świat będzie przysięgać, że Marya da Caza ma stosunek z hrabią Stassingkiem i że pan da Caza, jak to wyraził się pan Lindstedt z wrodzoną mu delikatnością, przymyka na to jedno oko.

— Lindstedt to powiedział? — zapytał Stassingk i zmarszczył czoło.

— Tak. Ale ten jego dowcip kursuje już naturalnie po całym Berlinie. W akademii wojennej już jest znany. Powtórzył mi go także sekretarz z ambasady rosyjskiej. Państwo da Caza są znani w całym Berlinie, a taki dowcip ma okrutną siłę.

Stassingk bronił się jeszcze przed wrażeniem tej całej rozmowy.

— Ale to wszystko nie ma sensu — mówił.

Tymczasem zajechali aż poza hippodrom. Stassingk popatrzył na zegarek i rzekł, że musi wracać. W powrocie nie mówili ze sobą ani słowa. Hrabia Selbotten sądził, że jego przyjaciel gniewa się na niego, lecz ten rozmyślał tylko nad tem, co usłyszał. Niespodziewanie znalazł się wobec powagi życia, które dotąd miało dla niego tylko lekkie i wesołe strony.

Gdy byli już blisko mieszkania Selbottena, zapytał Stassigk głosem miękkim, niepewnym.

— Czy ty rzeczywiście sądzisz, że ja... ją... kompromituję?

— Bez wątpienia.

— Cóż mam czynić?

— Albo przestaniesz u nich bywać, albo ona się rozwiedzie i zostanie twoją żoną.

Podali sobie ręce na pożegnanie. Stassingk zapytał raz jeszcze przytłumionym głosem:

— Czy rzeczywiście takie jest twoje przekonanie?

— Sądzę, że gentleman nie może inaczej postąpić.

Rozstali się.

Stassingka pierwszą myślą było, że poczciwy Selbotten starzeje się i pod pantoflem żony stał się filistrem. Bierze całą rzecz zbyt tragicznie!

Gdy jednak Stassingk znalazł się w swoim pokoju, poczęły mu się cisnąć inne myśli do głowy. Nie mógł jednak z początku w nich się zoryentować. Zapalił cygaretkę. Ale i to nie pomagało. Posmutniał, spoważniał. Lecz żadnego postanowienia powziąć nie mógł. Było mu bardzo dobrze z tem, co było i nie pragnął żadnych zmian. Z pewnością nie chciał się rozstawać z Maryą da Caza, ale myśl o małżeństwie przestraszyła go. A potem te historye rozwodowe, które potrzeba by przejść...!

Naraz zerwał się i począł się pospiesznie ubierać, aby pójść do niej. Co jej miał powiedzieć, nie wiedział. Ufał sobie, że po drodze coś znajdzie. Ale gdy znalazł się na ulicy, oświeconej jasnem słońcem i pełnej ludzi i gwaru, zaraz pierzchły wszystkie jego posępne myśli. Na rogu ulicy Lennego spotkał panie Charrier, których nie widział od przedstawienia żywych obrazów. Zaczeli o nich mówić.

— Gdyby mój mąż miał takie modele, jak wy oboje — mówiła pani Charrier do Stassingka — to z pewnością jego obrazy byłyby sto razy piękniejsze, niżeli Stöckla. Następnego razu musi mój mąż ułożyć kilka obrazów, w których wy wystąpicie. Z pewnością zainteresuje się nimi dwór. Ostatecznie możnaby urządzić przedstawienie na cele dobroczynne. Pan ma takie rozgałęzione stosunki... Mojemu mężowi byłoby to bardzo na rękę...

Stassingk przyrzekł natychmiast, że w przyszłym roku będzie agitował za takiem przedstawieniem. Żadnej kobiecie nie umiał niczego odmówić. A potem zwrócił się do panien Charrier:

— Panie wyglądały prześlicznie. Musi to być rozkoszą, stać z paniami w jednym obrazie.

Obie panny skłoniły głowy na znak podziękowania a młodsza rzekła:

— A jednak pan wolisz znaleźć się na jednym obrazie razem z panią da Caza.

(C. d. n.)

rą sympatyą. Ale my, którzy przeszliśmy przez ważne doświadczenia, którzy mamy od dawna szkołę politycznego życia, my tam, gdzie królestwo może żąda tego, czego w obecnej chwili strawić nie będzie w stanie, a co w każdym razie parlamentarnych instytucyj nie utrwala (mam na myśli tu nie autonomię, której żądać należy, ale równe i powszechne prawo głosowania), my jako bracia mamy obowiązek, serdecznie, z miłością bez rozjątrzania, bez obudzania drażliwości, ale szczerze i otwarcie wypowiedzieć całą prawdę, określić punkta żądań według naszego przekonania, jak autonomia, słuszne i odróżnić je od innych, które mieszczą w sobie zarodek dla utrwalenia praw niebezpieczny, a pozostawiając zupełnie dzielnicom polskim pod zaborem rosyjskim nienaruszoną swobodę decyzyi i strzegąc się wszelkiej pressyi, możemy prosić o wzięcie pod rozwagę naszego skromnego zdania.

Mówić jednak odwrotnie, tj. twierdzić, że ponieważ Królestwo żąda powszechnego i równego głosowania, my także go żądać musimy, pomimo że powinniśmy byli nabyć więcej od braci naszych doświadczenia, nie jest ani ściśle logicznem, ani politycznem.

Przeciwnie w imię miłości, którą mamy dla braci w Królestwie, jest naszym obowiązkiem braciom naszym powiedzieć: Żądajcie autonomii, ale pod względem taktycznym: idźcie troszkę w wolniejszem tempie, bo nie wszystko odrazu da się uzyskać i starajcie się to, czego na teraz żądacie, zastosować do obecnego położenia. (Brawa).

„Trybunał historyi! — mówił poseł Oleśnicki — niech sądzi". Przed tym trybunałem historyi niech mi będzie wolno postawić tych ludzi, tych miłośników swobód ludowych, tych ludzi dla ludu szczerych i wylanych, którzy całe życie tylko o ludzie myśleli i dla niego działali tych trzech ludzi, którzy albo plebiscyt, albo równe, powszechne prawo głosowania zapewne tylko dla dobra ludu wprowadzili, lub chcą wprowadzić. Jednym z tych liberalnych mowców, który przyszedł do władzy na podstawie plebiscytu, a potem niepomny na ludowy początek swej władzy, odebrał prawa ludowi był wielki czciciel ludu Napoleon III, który mimo, że ludowy plebiscyt był źródłem jego władzy, ludowi objawiał swą miłość za pomocą policyjnych śledztw i administracyjnych proskrypcyj, drugi twórca powszechnego głosowania żywy i serdeczny miłośnik praw ludowych, człowiek dla ludu tylko żyjący, książę Bismark (wesołość), a trzeci twórca powszechnego i równego głosowania in spe, zwie się Fejervary, który jak wiadomo całe swoje życie tylko kwestyą ludową się zatrudniał (wesołość) i dla niej całe życie pracował. Niech mi będzie wolno, idąc za radą p. Oleśnickiego, właśnie tych trzech ludzi powołać przed trybunał historyi, niech mi będzie wolno przypomnieć główne momenty rozwoju parlamentaryzmu na podstawie powszechnego głosowania.

Francya w r. 1848 po raz pierwszy otrzymała parlament na podstawie powszechnego prawa głosowania. Lamartine z początku kieruje wszystkiem, ale potem przewraca się, potem Cavaignac dostaje cugle w ręce, ale się zaraz przewraca, [illegible] trafił się ten wielki demokrata i szczery [illegible] ludowej sprawy, ten gorliwy wyznawca zasad parlamentaryzmu, Napoleon III! a potem na podstawie plebiscytu, cezaryzm, parlament pod presyą i groźbą wybrany, w którym nie wolno o nic interpelować rządu, a w którym prawo ludu pozostało na papierze.

Parlament ten przypominał zupełnie senat za Napoleona I. W senacie francuskim bowiem za Napoleona I obrady były tak nudne, że zmęczony pochlebstwami i zbrzydziwszy sobie nadmiar kadzidła, Napoleon I sam mówił: zabieraj pan głos panie hr. Bérenger, niech będzie jakaś opozycya! Otóż parlament za Napoleona III najzupełniej przypomina ten senat za Napoleona I. Od roku 1852 do 1857 przeciwko rządowi ma odwagę mówić jeden tylko hr. Montalembert i to ciągle członkowie prawodawczego ciała zagłuszaszają jego słowa i hałasują, jak on mowi, a nikt jego mów nie słucha. Aby go też ukarać za niezawisłość opinii, prefekt nie dopuszcza do jego wyboru i wybierają w miejsce jednego z ludzi, który był ozdobą Francyi i filarem opozycyi przeciwko uciskowi, małoznaczącego cesarskiego szambelana! Później wzmaga się opozycya do pięciu, tę opozycyę zwalczają jednak różnymi środkami. Takiego parlamentu, jak tam, gdzie przez kilkanaście lat aż do roku 1867, a względnie aż do liberalnego ministeryum Olliviera w r. 1869 wolno było wprawdzie w teoryi ustawę albo przyjąć albo odrzucić, a nie wolno było bez pozwolenia rady stanu proponować żadnej zmiany, ani też przeprowadzić żadnej poprawki, trudno inaczej nazwać, jak karykaturą parlamentu. Większość miała wyłączne prawo mówienia, a mniejszość zrazu z dwóch posłów, potem z pięciu, a potem z 45 złożona, pomiędzy r. 1852 a 1857 miała tylko prawo milczenia, bo jej słowa zagłuszano; po twardej dopiero walce zdobyto wolność głosu. Łatwo znaleść w tem dowód, że powszechne głosowanie nie daje rękojmii niezawisłości, ani też wpływu na rząd. Prawda, że ten parlament nie polegał wyłącznie na równem, powszechnem prawie głosowania, obok wybranej na podstawie powszechnego głosowania Chambre eléctive, do której na 30.000 posłów, był bowiem senat przez cesarza mianowany niemy i zawsze posłuszny a ustrój, który monopol inicyatywy ustawodawczej przyznawał rządowi, który parlamentowi odbierał dopiero w r. 1867 mu przyznane prawo interpelacyi i prawo stawiania wniosków, który ograniczał parlament do jałowej dyskusyi nad projektami ustaw, powstał na podstawie plebiscytu 7,439.216 Francuzów i opierał się o formę takiego właśnie plebiscytu, który jest najszerszą formą powszechnego prawa głosowania.

A pomimo, że Chambre eléctive du Corps legislatif powstała z wyborów równych i powszechnych, aż do r. 1860 nie wolno jej było nawet w drodzę adresu odpowiadać na mowę tronową, a więc nawet prosić cesarza nie było jej wolno. Izba na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego wybrana nie miała nawet prawa przyjmowania petycyj od wyborców. Dalej ten filantrop, czuła dusza, człowiek rzewny i serdeczny, Bismark. Niech mi będzie wolno powiedzieć, że trochę dziwnie wygląda, iż ten sam Bismark, który w r. 1848 spierał się dlatego z królem, że mu armat na lud było zamało i gniewał się na króla za to, że król nie zawsze kazał strzelać do obałamuconych ludzi, ten sam Bisamark, który w r. 1848 i w następnym parlamencie był prototypem arystokratycznego i reakcyjnego junkra, potem z czystej miłości ludu zaprowadził równe i powszechne prawo głosowania!

P. Rotter powiedział, że on to uczynił z powodów społecznych. Nie czytałem wszystkich mów Bismarcka, ale ostatnie słowa, które Bismarck w tej sprawie wypowiedział, czytałem i przyniosłem do izby, a te są stanowczo sprzeczne z twierdzeniem p. Rottera, które może się odnosić do jakiegoś innego dzieła, albo do jakiego innego przemówienia. Bismarck w swoich pamiętnikach „Gedanken und Erinnerungen" na str. 58 mówi tak o powszechnem prawie głosowania:

„Im Hinblick auf die Notwendigkeit im Kampfe gegen die Uebermacht des Auslandes im äussersten Nothfall auch zu revolutionären Mitteln greifen zu können, hatte ich auch kein Bedenken getragen, die damals stärkste der freiheitlichen Künste, das allgemeine Wahlrecht schon durch die Circulardepesche von 10 Juni 1868 mit in die Pfanne zu werfen, um das monarchische Prinzip abzuschrecken von Versuchen, die Finger in unsere nationale Omelette zu stecken.

„Ich habe nie gezweifelt, dass das deutsche Volk, sobald es einsieht, dass das bestehende Wahlrecht, eine schädliche Institution sei, stark und klug genug sein wird, sich davon frei zu machen. Kann es das nicht, so ist meine Redensart, im Sattel sässe, ein Irrthum gewesen. Die Annahme des allgemeinen Wahlrechtes war eine Waffe im Kampfe gegen Oestereich und weiteres Ausland, im Kampfe für die deutsche Einheit, zugleich eine Drohung mit letzten Mitteln im Kampfe gegen Coalitionen. In einem Kampfe darart wenn er auf Tod und Leben geht, sieht man die Waffen, zu denen man greift, und die Werthe, die man durch ihre Benützung zerstört, nich an, der einzige Rathgeber ist zunächts der Erfolg des Kampfes, die Rettung der Unabhängigkeit nach aussen; die Liquidation und Aufbesserung der dadurch angerichteten Schäden hat nach dem Frieden stattzufinden."

„Ausserdem halte in noch heute das allgemeine Wahlrecht nicht blos theoretisch, sondern auch practisch für ein berechtigtes Prinzip, sobald nur die Heimlichkeit beseitigt wird, die ausserdem einen Charakter hat, der mit den besten Eigenschaften des germanischen Blutes im Winderspruch steht. Die Einflüsse und Abhängigkeiten, die das praktische Leben der Menschen mit sich bringt sind gottgebene Realitäten, die man nicht ignoriren kann und soll.

„Wenn man es ablehnt, sie auf das politische Leben zu übertragen und im letzteren den Glauben an die geheime Einsicht aller zum Grunde legt, so geräth man in einen Widerspruch des Staatsrechtes mit den Realitäten des menschlichen Lebens, der praktisch zu stehenden Frictionen und Explosionen führt und theoretisch nur auf Wege sozialdemokratischen Verrücktheiten lösbar ist, deren Anklang auf der Thatsache beruht, dass die Einsicht grosser Massen hinreichend stumpf und unentwickelt ist, um von der Rhetorik geschickter und ehrgeiziger Führer unter Beihilfe eigner Begehrlichkeit stets einfangen zu lassen".

A potem Bismarck mówi dalej:

„Das Gegengewicht dagegen liegt in dem Einflusse der Gebildeten, der sich stärker machen würde, wenn die Wahl öffentlich wäre, wie für den preussischen Landtag Die grössere Besonnenheit der intelligenteren Classen mag immerhin den materiellen Untergrund der Erhaltung des Besitzes haben".

A dalej,—i tu jest Bismark zupełnie szczery, tu się poprostu spowiada, co zresztą stwierdził Bismark w całym szeregu następnych mów parlamentarnych,—mówi tak: (czyta) „Der Absolutismus wäre die ideale Verfassung für europeische Staatsgebilde, wenn der König und seine Beamten nicht Menschen blieben, wie jede andere"...

A pomimo, że cesarz Wilhelm I był człowiekiem, Bismark niejednokrotnie w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim, oświadczał się za absolutyzmem, a sprzeciwił mu się dopiero wtedy, gdy przestał być kanclerzem.

Przecież powszechnie wiadomo, że Bismark wówczas kiedy usprawiedliwiał przed parlamentem niemieckim i sejmem pruskim ukaz o wydaleniu Polaków i Duńczyków, (to było zdaje mi się pomiędzy r. 1880—5) najwyraźniej powiedział, że ani parlament ani sejm pruski nie ma żadnej samodzielnej władzy, tylko tę, którą mu dał król, a na którą zezwala cesarz, że przeto cała władza parlamentu a względnie sejmu jest tylko wynikiem łaski królewskiej, że król ją dał i król ją może odebrać i odczytał wówczas do podobnych antikonstytucyjnych konsekwencyj prowadzące orędzie. I tego rodzaju ludzi przytacza się w sejmie lwowskim jako szczerych porleczników powszechnego prawa głosowania!

Mówiono też wiele o Francyi. Zdaje mi się, że to jest smutny przykład doświadczeń tam zrobionych.

Ja nie będę twierdził, że wszystko złe, które się we Francyi stało, działo się z powodu powszechnego prawa głosowania.

Ale, że równe prawo powszechnego głosowania bardzo się do tego przyczynia, tego zdaje mi się nikt zaprzeczyć nie może.

Ten wielki naród, o którego czynach dawniej mówiono, że *gesta Dei per Francos*, ta Francya za Ludwika XIV i Napoleona I tak potężna, za Ludwika św. tak religijna, ta Francya, co po Austerlitz i Wagram orała mapę Europy, ten naród, przed którym za Napoleona I wszyscy uginali czoła, ta Francya, która w późniejszym parlamencie za Restauracyi i za Ludwika Filipa miała taką sumę inteligencyi i kultury i wykształcenia, ta Francya dziś do czego doprowadziła? Oto do tego, że jej głosu w koncercie europejskim nie słuchają, że mimo słusznych żalów z powodu Alzacyi, mimo żywej pamięci Sedanu, musiał prezydent rzeczypospolitej dać dymisyę ministrowi spraw zewnętrznych dlatego, że pomny słusznych narodowych żalów sprzeciwiał się pewnemu zbliżeniu do Prus.

Siła państwa zmniejsza się też ciągle mimo bogactwa z powodu podkopania zasad burzliwej anarchii i ciągłego rozstroju, który ze splamionego tylekroć parlamentu przechodzi do wojska, a wojsko narodu, który jest dumnym na wspomnienie Napoleońskiej *grande armée*, dziś trawi się w wewnętrznych swarach, za słabe, aby podołać nieprzyjacielowi.

To są upokorzenia, które Francyę spotykają. A dalej ten terroryzm, który tam jest, to nadużywanie prawa, to zamykanie klasztorów, to wdzieranie się siłą wojska do domów bezbronnych zakonnic, czy to jest wolność? czy to jest prawo? (Brawo).

O nie! I ten parlament z powszechnego prawa głosowania wybrany przeciw temu gwałtowi nie ma ani jednego słowa protestu.

Darujcie panowie, ale na kraj taki, jako na szczęśliwy rezultat powszechnego głosowania powoływać się nie wolno. (C. d. n.)

O seminaryum cieszyńskie.

Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie:

Do W. Panów burmistrzów miast, do Świetnych Wydziałów rad powiatowych, do Szan. Towarzystw oświatowych i w ogóle do Szan. Zarządów obywatelskich korporacyj publicznych.

Sprawa zagrożonego przeniesienia seminaryum polskiego z Cieszyna do którejś z prowincyonalnych gmin śląskich jest powszechnie znaną i dostatecznie wyjaśnioną przez naszą prasę ogółowi naszemu.

Przeniesienie to, gdyby się rzeczywiście ziściło, byłoby dla sprawy naszej na Śląsku nieobliczalnie dotkliwe. Fakt bowiem usunięcia polskiego zakładu naukowego z głównego miasta księstwa cieszyńskiego dlatego, iż Niemcom w pysze swej twierdzić się chce, że to jest ich zakres posiadania (Besitzstand) z którego muszą nas wyrugować — podkopałby frekwencyę seminaryum polskiego, przeniesionego do jakiegoś miasteczka lub wsi na prowincyi, a miałby dwie główne konsekwencye: 1 tę, że stworzyłby precedens usuwania naszych polskich instytucyj z odwiecznie polskiego grodu jedynie dla zuchwałej chimery Niemców a pociągnąłby za sobą niewątpliwie dalsze ich dążenie do usunięcia innych naszych instytucyj np. gimnazyum polskiego itd. 2 takt usunięcia wpłynąłby w najwyższym stopniu deprymująco i demoralizująco na naszą ludność polską Śląska, którąby miała namacalny dowód, że samowola i swawolna buta Niemców dopuszcza się bezkarnie na nas bezprawia i że tak polskie społeczeństwo Śląska nie jest w sile temu bezprawiu się oprzeć jak i orędownictwo społeczeństwa polskiego Galicyi i Koła polskiego jest w obec tego gwałtu bezsilne czy obojętne.

Więc i strata posterunków naszych dużym trudem zdobytych i niesłychana depressya Polaków śląskich spowodowana tym gwałtem — to są straty do których dopuścić nam nie wolno.

Bez względu tedy na to, czy przez Niemców i przez czasopisma rządowe tendencyjnie rozpuszczane wieści o przesądzeniu sprawy przeniesienia seminaryum z Cieszyna są prawdziwe, czy tylko czynione dla wypróbowania opinii, obowiązkiem naszego ogółu polskiego jest: doniosłym i rozległym głosem protestu zastrzedz się jak najstanowczej przeciw możliwości podobnego gwałtu na nas dokonać się mającego czy mogącego.

To spowodowało komitet lwowski Macierzy szkolnej cieszyńskiej powołany do orędownictwa interesów oświatowych Macierzy do powzięcia uchwały z 24 bm., którą postanowiono prosić gorąco i serdecznie nasz polski ogół o podniesienie wielkiego głosu protestu przeciw gorącemu gwałtowi, gwałtowi pragnącemu naruszyć najistotniejsze nasze narodowe interesy.

Wskutek tej uchwały zwraca się podpisany komitet wykonawczy do osób i korporacyj w nagłówku wymienionych o jak najogólniejsze i bardzo rychłe wnoszenie protestów w sprawie powyższej do Koła polskiego i do prezydenta ministrów.

Protesty gmin mają być oparte na uchwałach rad gminnych, protesty powiatowe na uchwałach wydziałów rad powiat., protesty innych korporacyj obywatelskich na uchwałach zarządów.

Protesty te należy wysyłać telegraficznie do Koła polskiego i prezydenta ministrów a dla ułatwienia i przyspieszenia akcyi, udzielamy równocześnie każdej z wymienionych korporacyj wzory telegramów. Adresy telegramów po niemiecku — tekst telegramów bezwarunkowo po polsku.

O fakcie wysyłki protestów prosimy nas zawiadomić pod adresem: Komitet lwowski Macierzy szkolnej Cieszyńskiej M. Paszkudzki Lwów — ul. 29 Listopada nr. 66., ażebyśmy mogli oryentować się w całości akcyi jakoteż zawiadamiać o niej nasz ogół w czasopismach.

Prosimy także powyższe korporacye o załatwienie tej sprawy w czasie najdalszym dni 8. nie czekając na osobne pisma nasze, które mogą niejednokrotnie nie dojść wcale lub spóźnione. Jako na wzór tekstu telegramu wskazujemy telegramy, wysłane przez komitet lwowski Macierzy 25. bm. a ogłoszone w czasopismach lwowskich z 27 bm.

Nadmieniamy w końcu, że nawet w razie niepowodzenia rozmiar i akcent protestowania będzie doniosłą a zasadniczą pomocą moralną dla polskiego ogółu Śląska i zredukuje do minimum tak znaczenie precedensu jak i działanie depresyi.

Komitet wykonawczy lwowski „Macierzy szkolnej Cieszyńskiej". Dr. Władysław Jahl poseł sejmowy i członek wydziału kraj. dr. Albin Rayski poseł sejmowy, Michał Michalski prezydent m. Lwowa i poseł sejmowy, Mieczysław Zadora Paszkudzki członek zarządu „Macierzy szkolnej Cieszyńskiej".

Kronika.

Lwów, dnia 30 listopada 1905.

Kalendarzyk

W piątek 1 grudnia Eligiusza B. — Gr kat. Platona. — Kal. słow. Samosławy.
Wschód słońca 7·35, zachód 4·02.

W sobotę 2 grudnia Bibianny P. — Gr. kat. Awdyja. — Kal. słow. Szalisława.
Wschód słońca 7·37, zachód 4·01.

W niedzielę 3 grudnia Franciszka Ksaw. — Gr. kat. Hryhorya D. — Kal. słow. Wislimira.
Wschód słońca 7·38, zachód 4·0.

Do wczorajszego numeru dołączyliśmy *Ziarna* nr. 44 dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* nr. 44—47 dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował pryw. docenta dentystyki na uniwersytecie krakowskim, dra Wincentego Łepkowskiego, nadzwyczajnym profesorem.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądu kraj. i naczelnika sądu pow. w Krościenku, dra Mieczysława Kickiego i radcę sądu kraj. Stanisława Czachurskiego w Jaśle, obydwu do Nowego Sącza, dalej zamianował radcami sądu krajowego sekretarzy: Józefa Hańskiego w Wadowicach dla Wadowic i Tytusa Lopatinera z Rzeszowa dla Jasła oraz radcami sądu krajowego naczelników sądu pow: Franc. Jopeka w Kalwaryi i St. Bugayskiego w Liszkach.

— **Rada szkolna krajowa** zamianowała w szkołach ludowych: E. Friedberga w Krakowie, ks. I. Woźniczkę, katechetą rz. k. w Krakowie, ks. Dom. Zarytkiewicza katechetą rz. k. w Drohobyczu, T. Orszulskiego w Krakowie, J. Matusika, kier. i Mar. Płachecką w Makowie, Z. Żulińską w Krakowie, L Aronsohnównę w Krakowie, L. Turbównę w Świżu, K. Woydyłę kier. w Skołoszowie. Nauczycielami kierującymi szkół 2-klas. I. Stefańskiego w Gromcu i S. Melnyka w Dulibach; nauczycielami szkół 2-klas K. Cichego w Krzeszowie, E. Makohońską w Tucznem, Julię Kwasińską w Leszczynie, Jadwigę Borejkównę w Łoniowach, Maryę Andrzejowską w Wasylkowcach; nauczycielami szkół 1 kl. Benjamina Motowskiego w Babicach, J. Soniewicką w Żukowie, M. Gmytrasiewicza w Wulce, Z. Smakównę w Bolcinie, P. Kuźmę w Brzuchowicach, J. Machowską w Gorzkowie, S Zabłocką w Bóbrce, „na Szpilczynie", P. Zobniowa w Lolinie, M. Buczacką w Żabokrukach.

Rada szkolna kraj. przeniosła: J. Mazanka, nauczyciela kier. w Albigowej do Staromieścia, J. Gronka w Nagoszyniel do Święcan, T. Kowalską w Wierzbołowcach do Diatkowiec, L. Kozłowską, w Dulibach do Laszek górnych, M. Szwedzicką w Wrocowie do Kamieniobrodu.

— **Z kolei państwowych.** Kierownik ministerstwa kolei zamianował star. oficyała Juliusza Wojtowicza w Zagórzu naczelnikiem urzędu ruchu w Tarnopolu, rewidenta Bolesława Kowalskiego we Lwowie zastępcą naczelnika oddziału komercyalnego w dyrekcyi lwowskiej; przeniósł starszego komisarza bud. Antoniego Bielenia naczelnika sekcyi konserwacyi w Złoczowie w tym samym charakterze do Mszany dolnej. Dalej przeniesieni zostali Józef Świdzicki z okręgu lwowskiego do krakowskiej dyrekcyi, Jan Paszkowski z Nowego Sącza do okręgu dyrekcyi lwowskiej, następnie asystent Teofil Konieczny ze Skawiec do Suchej, a nakoniec manipulantki: Jadwiga Romańska z Bochni do Sanoka, Marya Tygan ze Słotwiny do Bochni, a Jadwiga Delvecchio z Sanoka do Słotwiny.

Kronika lwowska.

÷ **Rocznica listopadowa.** Młodzież szkół średnich i rzemieślnicza zebrała się wczoraj w liczbie kilku tysięcy na cmentarzu łyczakowskim pod pomnikiem Ordona a następnie pod krzyżem na grobie powstańców z 1831 r. Tam wygłoszono kilka patryotycznych przemówień i odspiewano pieśni narodowe, poczem przy świetle pochodni, z sztandarem amarantowym, na którym widniał biały orzeł, podążono do miasta. U wylotu ul. Piekarskiej policya zastąpiła młodzieży drogę, wobec zapewnienia jednak, że pochód rozwiąże się pod pomnikiem Mickiewicza, ustąpiła. Młodzież istotnie po wysłuchaniu przemówień i odspiewaniu pieśni rozeszła się w zupełnym spokoju do domu.

÷ **Zajście w szkole realnej.** Wskutek wybryków, jakich dopuścili się uczniowie I szkoły realnej, rada szkolna krajowa na nadzwyczajnem swem posiedzeniu, przy współudziale dyrektorów wszystkich lwowskich szkół średnich uchwaliła zamknąć trzy najwyższe klasy szkoły realnej, t. j. piątą, szóstą i siódmą. Do zastósowania tej najsurowszej kary widziała się rada szkolna zniewoloną wskutek wielkiego rozluźnienia, jakie objawiło się wśród uczniów szkoły, oraz celem zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom. Za kilka dni odbędą się nowo wpisy do owych trzech klas, przyczem dyrekcya odmówi przyjęcia tym uczniom, których zna, jako najniesforniejszych. Wedle zapewnienia p. wiceprezydenta Płażka, dyrekcya szkoły będzie się przy nowych wpisach kierować wszelkimi względami, które przemawiać będą na korzyść młodzieży.

Wiadomość o zamknięciu wyższej szkoły realnej wywołała wśród rodziców uczniów tej szkoły wielkie rozżalenie. Imieniem ich był dziś u wicepr. Płażka prez. Michalski.

Uczniowie zamkniętych klas, dowiedziawszy się dziś rano po przyjściu na naukę o zarządzeniu rady szkolnej kraj., udali się gromadnie na plac powystawowy, aby się tam naradzić co do dalszego postępowania. Rezultatem narad było postanowienie, aby w spokoju czekać na dalsze zarządzenia władz szkolnych.

W sprawie wczorajszych zajść w szkole realnej dowiadujemy się, że młodzież uległa agitacyi chorobliwych fantastów, którzy próbowali we Lwowie wydawać czasopismo *Naród*, a których przywódcami są niejacy Fuk i Wójcicki. Jednostki tego pokrojn wywierały wprost presyę na uczniów i odbierały od nich podpisy na zobowiązaniach, iż w dniu 29 listopada od nauki się wstrzymają.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, d. 1 grudnia dr. J. Łukasiewicz: O metodach badania naukowego. Sala XIV uniwersytetu, św. Mikołaja 4, II p. — Początek o godzinie 7½.

÷ **Ślub.** W kościele OO. Jezuitów, prześlicznie przybranym w zielone krzewy, odbył się wczoraj w południe ślub panny Maryi Langie z dr. Alfredem Odrowąż Wysockim, współpracownikiem *Gaz. lwow.* i znanym literatem. W chwili gdy państwo młodzi stanęli w drzwiach świątyni, odezwały się z chóru wspaniałe dźwięki uroczystego marsza Straussowskiego, wykonanego przez orkiestrę 30 pp. pod batutą kapelmistrza p. Rolla. Po odśpiewaniu „Veni Creator" Pakulskiego przez uczenice panny młodej, oraz członków „Lutni", pod batutą p. Makarewicza, b. prezesa „Lutni", przemówił od ołtarza do państwa młodych znany kaznodzieja ks. Wróblewski, T. J., na temat złożyć się mającej przysięgi: „A iż cię nie opuszczę aż do śmierci", poczem związawszy stułą ich dłonie, dokonał aktu ślubu. W czasie tej ceremonii oktet smyczkowy kapeli wojskowej odegrał Klosego „Salve Regina". Opuszczającemu kościół OO. Jezuitów orszakowi ślubnemu towarzyszył marsz weselny Mendelssohna.

Po ślubie u rodziców panny młodej odbyło się świetne przyjęcie, w czasie którego wznosili toasty: O. Wróblewski na cześć państwa młodych; p. Adam Krechowiecki na cześć rodziców państwa młodych; brat pana młodego, p. Szczęsny Wysocki na cześć rodziny państwa Langie; p. Tadeusz Langie na cześć rodziny Miłkowskich i Wysockich; p. Lebowski na cześć O. Wróblewskiego; wreszcie radca dworu Kazimierz Laskowski wzniósł toast „Kochajmy się!"

÷ **Sprawa nowego pociągu** pospiesznego nocnego Lwów—Wiedeń będzie omawianą na europejskiej konferencyi dla rozkładów jazdy we Florencyi dnia 7 grudnia.

÷ **Miejskie biuro** pośrednictwa sprzedaży mięsa i bydła zostało dziś otwarte.

÷ **Św. Mikołaj** odwiedzi wszystkie grzeczne dzieci, ta sama nadzieja zagrzewa serduszka sierotek w ubogim domku pod wezwaniem Matki Boskiej Gródecka 2 śnią i o gwiazdce i dobre są, pracują, by na nią zasłużyć, ale brak grosza, więc ich opiekunki pomyślały, by temu zaradzić i zwracają się do dzieci i rodziców zamożnych z następnjącą prośbą: Kilkadziesiąt prześlicznie ubranych lalek własnemi rękoma strojonych w narodowe i stylowe stroje przeznaczyły na ten cel na sprzedaż w sali Kasyna miejskiego od 3 grudnia włącznie i w wigilię św. Mikołaja codzień od godziny 5 popołudniu po cenach możliwie najtańszych. Kwota uzyskana obróconą zostanie na gwiazdkę i św. Mikołaja dla tych naszych sierotek maleńkich.

Kronika krajowa.

Przejście na prawosławie. *Diło* donosi, że 18 chłopów z Soroki w pow. skałackim zgłosiło się do starostwa z oświadczeniem, że przechodzą z unii na prawosławie

W Rohatynie urządza Sokół uroczysty wieczór Mickiewiczowski w niedzielę 3 grudnia. Na program składają się spiewy, deklamacye, gra na fortepianie i skrzypcach i obraz z żywych osób.

Z tow. prawnej ochrony podatników. Trybunał administracyjny we Wiedniu na zażalenie p. R. Mendrochowicz, właścicielki dóbr w Starogrodzie, sporządzone przez centr. biuro tow. prawnej ochrony podatników we Lwowie, orzekł, że władze podatkowe nie mają prawa przypisywać dodatków gminnych do powszechnego podatku zarobkowego, wymierzonego dla przedsiębiorstw położonych na obszarze dworskim, mimo, iż tenże podatek przypisano przy danej gminie podatkowej. Gmina podatkowa bowiem na zasadzie ustaw podatkowych obejmuje i gminę miejscową i obszar dworski, które według ustawy gminnej z 1866 stanowią dwie odrębne jednostki administracyjne, a wobec tego w podatkowych nakazach płatniczych ma być wyraźnie między niemi zrobiona różnica, gdyż z powodu braku tej formalności urzędy podatkowe dotąd zawsze mylnie dodatki gminne przypisują. Powyższe orzeczenie jest pierwszem w swojem rodzaju i ma ogromne znaczenie dla obszarów dworskich z tego powodu, że od czasu wprowadzenia w życie ustawy o bezp. podatkach osob. z r. 1896 władze podatkowe ani w deklaracyach do podatku pow. zarobkowego, ani w nakazach płatniczych nie uwzględniały nigdy rzeczonej różnicy.

Składnica pocztowa otwartą została w Kobylanach do urzędu pocztowego w Chorkówce

Pruskie Christbaumy. Z Mszany Dolnej donoszą: Od pewnego czasu uwija się po naszej okolicy chmara Prusaków, którzy przybyli tutaj celem zakupienia młodej świerczyny, mającej powędrować do Prus, jako choinki na święta Bożego Narodzenia. Od dawna każdego roku powtarza się o tej porze podobny najazd pruski, niestety popierany przez nas samych. Prusacy mają dosyć lasów i mogliby zaopatrzeć się w choinki u siebie, nie czynią jednakże tego z dwóch powodów. Najpierw ustawa o ochronie lasów istnieje u nich nie na papierze, ale jest ściśle przestrzeganą, powtóre zaś Prusacy szanują swoje lasy i zagajniki we własnym interesie, wiedząc, że szkoda wycinać młode świerki dla chwilowego i to marnego zysku, mogąc z nich później mieć znaczny dochód. A więc do Polski, a specyalnie do Galicyi! Płacą źle, najwyżej 14 koron za 60 najpiękniejszych świerków, a mimo to znajdują się tacy, którzy pozwalają Prusakom dewastować swoje lasy.

W tej samej sprawie piszą z Bochni: Przez miasto nasze już dziś przejeżdżają dziesiątki furmanek, wioząc na kolej ścięte jodełki na eksport do Prus. Okropna ta dewastacya naszych lasów jest ustawą zabroniona, dzienniki nasze już od kilku lat protestują przeciw niszczeniu młodyw drzew, które dziesiątkami tysięcy idą za bezcen na drzewka świąteczne do Niemiec. Prusacy za sprytni, aby psuć własne lasy, klęskę więc dewastacyi spychają na Galicyę. Możeby nasze starostwa zechciały czuwać nad wykonywaniem istniejących ustaw, możeby roztoczyły opiekę nad stacyami kolejowemi, dowiedziały się tam, kto drzewka nadaje i rabunkowych gospodarzy pociągnęły do surowej odpowiedzialności.

Zmiana własności. Dobra Słobodzia-Komsrestie na Bukowinie, będące dotychczas w posiadaniu p. Bergmanna, przeszły na własność p. Soroczyńskiego za cenę 380.000 kor.

Kronika powszechna.

§ **Do sprawy reformy wyborczej.** We wtorkowym numerze podaliśmy już ilość ludności poszczególnych krajów tworzących Austryę, jako też kwotę, jaką każdy z tych krajów płaci tytułem podatku bezpośredniego. Z powodu, że na obu tych podstawach miałaby być skonstruowana ilość mandatów poselskich z każdego kraju, przeto przy zatrzymaniu dotychczasowej ilości posłów 425 wypadłoby:

Kraj	Ilość posłów w przyszłości	teraz
Voralberg	2	4
Tryjest	6	5
Salcburg	3	6
Gorycya i Gradyska	3	5
Istrya	4	5
Karyntya	5	10
Kraina	7	11
Dalmacya	7	11
Śląsk	10	12
Bukowina	8	11
Górna Austrya	13	20
Tyrol	12	21
Styrya	21	27
Morawia	40	43
Dolna Austrya	102	46
Czechy	102	110
Galicya	80	78

Lwia część dostałaby się Dolnej Austryi. Wysoka cyfra podatków bezpośrednich, jaką ona opłaca (111,186.600 kor.), powstaje ze względu na Wiedeń, gdzie mieszczą się centralne dyrekcye kolei, banków i instytucyj, które czerpią swe dochody z poszczególnych krajów a opłacają podatki od nich w Wiedniu. Czesi mają nadzieję, że przy rozdziale mandatów, naturalnie podwyższenie z 46 na 102 nie dostałoby się Dolnej Austryi, ale musiałaby się ona podzielić z Czechami a ewentualnie i z Polakami, ale naturalnie nie na równo.

Nie uwzględniając tej okoliczności, podział mandatów wedle narodowości tak się przedstawiał:

	Dotychczasowa ilość posłów	W przyszłości wedle: podatku,	zaludnienia,	obu razem
Czesi	87	83	96	94
Niemcy	206	218	152	202
Kroaci	12	8	13	9
Polacy	72	72	94	63
Rusini	10	12	35	24
Słoweńcy	15	15	19	18
Rumuni	5	3	4	2
Włosi	18	14	12	13
	425	425	425	425

Co do ilości mandatów polskich i ruskich w przyszłości ze stanem obecnym o tyle jest niemożliwe porównanie, że obecnie z przeszło ¾ ruskich okręgów z mniejszej własności wybierani są Polacy

a tylko w niespełna ¼ wychodzą posłowie Rusini. Wedle ilości ludności należałoby się Polakom 74 mandatów a Rusinom 55; wedle zaś wysokości opłacanych podatków bezpośrednich Polakom 44, Rusinom 36 mandatów.

§ **Kelnerzy przeciwko kelnerkom.** W poniedziałek wieczór około 500 kelnerów, pozbawionych zajęcia, urządziło w Wiedniu na ulicach Mariahilferstrasse i Neubaugürtel gwałtowną demonstracyę przeciwko tym restauracyom i kawiarniom hotelowym, w których zajęta jest wyłącznie służba żeńska. Kelnerzy odbyli najpierw w sali restauracyi „Zum grünen Baum" zgromadzenie, którego przebieg był bardzo burzliwy. Po zgromadzeniu ruszyli kelnerzy przed hotel „Palace" na Mariahilferstrasse i tam zaczęli wydawać okrzyki przeciwko służbie żeńskiej. Następnie powybijali kamieniami, kawałkami węgla a nawet puszkami z sardynek wszystkie szyby w kawiarni i restauracyi, do której nawet usiłowali wtargnąć, ale zostali odparci przez policyę, która wystąpiła przeciwko nim z bronią w ręku. Rozproszeni kelnerzy zebrali się ponownie i ruszyli na Neubaugürtel przed hotel Wimbergera, gdzie w restauracyi i kawiarni również powybijali wszystkie szyby. Przybył wreszcie znaczniejszy oddział policyi i rozproszył ekscedentów, uwięziwszy kilku z nich.

§ **Kradzież listu z 100.000 fr.** Z Zurychu telegrafują: W pociągu kolei związkowej zginął list pieniężny, zawierający 100.000 franków w banknotach, przesłany przez kasę obwodową w St. Gallen do głównej kasy w Bernie.

Czytamy w *Przeglądzie lekarskim* z dnia 25 listopada 1905. Pan Stanisław Gurgul właściciel fabryki biszkoptów i pierników w Jarosławiu zobowiązał się nalepiać znaczki jednohalerzowe na puszkach z mączką odżywczą swego wyrobu. Wydział Towarzystwa przesyła Panu Gurgulowi za wspomaganie funduszu dla niezaopatrzonych wdów i sierót po lekarzach podziękowanie i wzywa kolegów by mączkę odżywczą wyrobu krajowego popierać zechcieli tem chętniej, że według badania chemicznego mączka ta w niczem nie ustępuje podobnym fabrykatom zagranicznym firm, które kraj nasz nimi zasypują.

Kraków 14 listopada 1905.

Sekretarz Dr. Langie. Prezes Dr. H. Jordan.

Ze stowarzyszeń

„Sokół" lwowski urządza w niedzielę 3 grudnia uroczysty wieczorek w 21 rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu, zaś 2 grudnia wieczornicę dla członków tow.

W lwowskiem kasynie miejskiem we wtorek d. 5 grudnia wieczór dla dzieci św. Mikołaja. Lista otwarta do poniedziałku.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 29 listopada 1905 r. o godz. 7 rano. Czerniowce —0·9, Tarnopol —·—. Lwów —0·3. Stanisławów —·—. Jarosław —1·8. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +1·0 Kraków —2·0. Praga +1·2 Wiedeń +3·6. Semmering +0·6 Budapeszt +3·0. Ischl +3·9 Riva +7·0 Tryest +8·6 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* P. Irena Bohuss-Hellerowa przybyła z Medyolanu do Lwowa i rozpocznie w sobotę w „Traviacie" szereg gościnnych występów. Pani Bohuss-Hellerowa była zawsze nadzwyczajną ulubienicą Lwowa, a przez cztery lata, przez które nie mieliśmy sposobności podziwiać jej zawsze wysoce wytwornej gry i znakomitego śpiewu, wprost stęskniliśmy się za nią szczerze.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek „Żydzi".

W sobotę „Tosca" opera Pucciniego. Występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni i J. Szymańskiego.

W niedzielę po południu „Przeor Paulinów". — wieczorem „Faust" Gounoda. Występ Maryi Boyer, A. Dianni i Juliana Jeromina.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, dr. Ponikło zaproponował rezolucyę, domagającą się reformy taryfy akcyzowej w tym kierunku, aby zniesiono dodatki gminne od chleba i mąki a podwyższono od przedmiotów zbytku.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— P. Kozłowski kupił od Niemca obejmujące 2000 mórg dobra rycerskie Lesgewangminnen, w powiecie ragnieckim, w Prusach Wschodnich, za 510.000 marek. Jest to podobno pierwszy w powiecie majątek, który przeszedł z niemieckich rąk w polskie.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Od pewnego czasu bomby, wybuchające w Warszawie, wybuchają dość nieszkodliwie. Podejrzliwi podsuwają się na myśl przysłowie pruski: *billig, aber schlecht* — i łączą z ostatnią katastrofą, której ofiarą padły dwie szyby kawiarni bristolskiej, tajemniczy pobyt w Warszawie dwóch tajemniczych obywateli z nad Sprewy.

W Warszawie aresztowano Leonarda Frenkla, b. wydawcę *Nowin*. Przy rewizyi znaleziono u niego 18.000 egzemplarzy „nielegalnej" gazety *Z ostatniej chwili* i 13.000 egzemplarzy różnych broszur.

W nocy 28 bm. wywieziono skazanych dawniej na deportacyę Benedykta Gurtzmana, oraz Filipowicza, Proskanowicza, Komorowskiego i Nadolnego, członków socyalistycznej organizacyi skazanych na różnoterminowe roboty ciężkie za usiłowane odbicie śp. Okrzei.

Skazanym na deportacyę do Wołogdy, Antoniemu Jabłońskiemu i Józefowi Eismontowi, złagodzono wygnanie i wywieziono ich do Połtawy

Telegramy i telefonemata

z dnia 30 listopada 1905.

Rada państwa

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia prezydent Vetter oznajmia, że posłowie Pernerstorfer i Daszyński cofnęli swój wniosek nagły, postawiony we wrześniu br., w sprawie wystąpienia br. Gautscha przeciw powszechnemu głosowaniu na Węgrzech.

Między innymi zgłosili interpelacye: p. Hauk z powodu zezwolenia na pochody i zgromadzenia pod gołem niebem w Wiedniu w d. 28 bm. mimo zebrania się parlamentu; p. Pernerstorfer w sprawie krwawych zajść w Sławkowie w d. 28 bm.

Dyskusya nad oświadczeniem rządu.

Izba przystąpiła po porządku dziennego, tj. do dalszej dyskusyi nad przemówieniem bar. Gautscha. P. dr. Sylvester z niem. partyi ludowej powiada, że co do reformy wyborczej nie chce wyprzedzać enuncyacyi, jaką imieniem stronnictwa złoży jego przywódca. Zajmuje się głównie sprawą węgierską. Wyraża obawę, że stanowisko, zajęte przez prezydenta mistrów co do szerokich praw przyznanych językowi pułkowemu, naraża jedność i wspólność armii.

Poseł A d l e r (socyalista) oświadczył, że wywody prezydenta ministrów o reformie wyborczej były energicznem i rozsądnem wystąpieniem i wogole odpowiadały najlepiej temu, co w tej samej godzinie działo się przed bramami parlamentu i we wszystkich miastach Austryi. Najlepsza i politycznie wykształcona część ludności w Austryi nie pragnie dłużej cierpieć tego, aby ludy Austryi pozbawione były nadal prawdziwych zastępców. Mowca apeluje do izby, aby nie stawiała przeszkód przeprowadzeniu reformy. Korona dała już swe przyzwolenie. Krwawe zajścia w Wiedniu i Pradze, za które mowca czyni rząd odpowiedzialnym, onegdajsze starcia w poszczególnych miastach Morawii dowodzą, dokąd doprowadzić może rozgoryczenie mas, jeśli uchwaleniu reformy wyborczej czynić się będzie przeszkody.

Mowca zaprzecza, jakoby powszechne prawo wyborcze stanowiło niebezpieczeństwo dla narodowości, zwłaszcza dla Niemców. Niemcy boją się reformy wyborczej tylko dlatego, że na miejsce obecnych zastępców przyjdą prawdziwi zastępcy niemieckich obywateli. Wstydzić się powinni Niemcy w obec Czechów, za to, że postępy wolnomyślne przychodzą w Austryi zawsze wbrew woli stronnictw niemieckich do skutku. Niemieccy robotnicy wiedzą, co winni są swej narodowości i żądanie swe spełnią. W interesie Niemców leży, ażeby nie czynić przeszkód temu ruchowi, który wbrew ich woli w takim razie zwyciężyć musi.

Mowca zastrzega się stanowczo przeciw temu, aby przez ustanowienie nowego regulaminu izby nowa izba oddaną była pod kuratelę obecnej, strupieszałej izby poselskiej.

Podczas mowy Adlera pewien mężczyzna rzucił z galeryi do sali cały plik litografowanych próśb. Zajście to minęło bez wrażenia.

P. Adler w końcu oświadczył, że socyalnidemokraci na razie co do reformy wyborczej żądają tylko rzeczy zupełnie możliwych do osiągnięcia Oświadcza się przeciw przymusowi wyborczemu przeciw warunkowi dłuższego osiedlenia. Opóźnianie reformy byłoby niebezpieczne dla samej reformy i dla spokoju publicznego.

Po Adlerze przemawiał poseł G l ö c k n e r, następnie zabrał głos K r a m a r z.

Godz. 4 posiedzenie trwa dalej.

Powszechne prawo głosowania.

Czas zaznacza zgodnie z wczorajszemi naszemi wywodami, że reforma wyborcza, polegająca na takiem prawie głosowania, jak je zakreślił br. Gautsch w swej mowie, jest przedewszystkiem niebezpieczeństwem n a r o d o w e m, nie mniejszem, jak te wszystkie, które ojczyznę naszą i polskość kurczyły. Niebezpieczeństwo to jest podwójne: z jednej strony słowa bar. Gautscha o ochronie odrębności narodowej oznaczają, w związku z proklamowanem przez niego utrzymaniem dzisiejszego stanu posiadania nie co innego, jak tylko dalsze u p o ś l e d z e n i e G a l i c y i, bo oznaczają utrzymanie stosunku mandatów wedle konstytucyi Schmerlingowskiej, dla nas wprost krzywdzącej. Z drugiej strony urzeczywistnienie projektu bar. Gautscha wprowadziłoby do Galicyi terytoryalny rozdział ludności polskiej od ruskiej, a w perspektywie autonomię n a r o d o w ą zamiast autonomii k r a j o w e j. Ostra granica między oboma narodami w Galicyi, właściwie nie istnieje z powodu ciągłych związków między ludnością jednego i drugiego narodu. Dopiero taki podział, przeprowadzony w celach wyborów, wywołałby r o z ł a m m i ę d z y l u d n o ś c i ą i zniósłby istniejące obecnie liczne nieuchwytne przejścia. Po reformie Rusini, uzyskawszy rozdział terytoryalny przy wyborach, zażądają naturalnie potem także zupełnej autonomii narodowej, której konsekwencyą byłby p o d z i a ł a d m i n i s t r a c y i k r a j u. W takim stanie rzeczy wszystkie polskie patryotyczne żywioły, bez względu na różnice przekonań politycznych, z największą obawą spoglądać muszą na projekt, który grozi zagładą wiekowego dorobku narodowego".

Wiedeń. Z w i ą z e k w s z e c h n i e m i e c k i i niemiecko-narodowy na Austryę, powzięły rezolucyę, uznającą, że zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania jest reformą odpowiadającą słuszności i sprawiedliwości, przyczem jednakże należy uwzględnić historyczne i kulturalne stanowisko narodowości n i e m i e c k i e j. Prawo wyborcze należy związać z dłuższem osiedleniem się w gminie, rozdział mandatów powinien nastąpić nietylko z uwzględnieniem liczby ludności, ale też siły podatkowej. Wypracowanie nowego regulaminu obrad trzeba pozostawić przyszłej izbie, natomiast postanowić z góry już w reformie wyborczej, że językiem parlamentarnym jest język niemiecki.

G r u p k a w s z e c h n i e m c ó w wolfowskich oświadcza się w długim komunikacie za powszechnem prawem głosowania, ale równocześnie stawia tyle warunków, iż z góry przewidzieć można, że będzie zwalczała projekt rządowy. Przedewszystkiem jako *conditio sine qua* domaga się wyodrębnienia Galicyi, dalej przyznania dla niej znacznej liczby mandatów ze szkodą Czechów, uznania języka niemieckiego za język obrad w parlamencie itp. Nadto zapowiadają, iż nie dopuszczą do obostrzenia regulaminu.

K l u b c z e s k i odbył wczoraj przed i po południu posiedzenia w sprawie reformy wyborczej. Wybrano poszczególne komisye dla Czech, Morawi i Slązka, które mają przygotować elaboraty w sprawie podziału na okręgi wyborcze.

Koło polskie.

Wiedeń. (Twl.) Koło polskie w dalszym ciągu obradowało wczoraj od g. 4 popoł. do g. 8 wieczorem nad enuncyacyą br. Gautscha w sprawie reformy wyborczej i dalszy ciąg narad, które są poufne odroczyło do dziś wieczora. W posiedzeniu Koła wzięli udział także członkowie izby panów: Leon Biliński, Leon Piniński i Madeyski, którzy kilkakrotnie przemawiali a także minister Piętak.

Opowiadają na koluarach, że wyjaśnienia ministra Piętaka nikogo nie zadowoliły. Mówią również, iż Danielak, Doboszyński, Grek i Stwiertnia przemawiali za powszechnem głosowaniem, a nawet zapowiadają wystąpienie z Koła gdyby ono zasadniczo się przeciw powszechnemu prawu głosowania oświadczyło. Trudno w to uwierzyć, bo np. Grek w izbie nie dawniej jak 8 października przeciw nagłości tego rodzaju wniosku głosował. Mówią też, że do nich przyłączą się pp. Petelenz i Rotter, których dotychczas jeszcze w Wiedniu nie ma.

Wiedeń. Poseł Stwiertnia publikuje oświadczenie, że wystąpienie z Koła polskiego i złamanie solidarności w chwili tak ważnej, uważałby za haniebny postępek i na wypadek, gdyby Koło polskie powzięło postanowienie, na któreby się nie mógł zgodzić, raczej złożyłby mandat, niżeli złamał solidarność narodową.

(Z wczorajszej poufnej dyskusyi w Kole polskiem donosi wiedeński korespondent *Słowa Polskiego*, że „imieniem frakcyi demokratycznej poseł Głąbiński złożył deklaracyę, że frakcya demokratyczna jest za powszechnem prawem głosowania, ale wymaga, ażeby tę reformę wprowadzono do Galicyi na podstawie sprawiedliwego rozdziału mandatów, tj. ażeby Galicya dostała tyle mandatów, ile się jej wedle liczby ludności należy. Następnie frakcya demokratyczna wymaga, ażeby wszystkie te zarządzenia, zapomocą których rząd pragnie zabezpieczyć w Czechach i na Morawach polityczny stan posiadania niemieckiego, zastosowano również celem zabezpieczenia politycznego stanu posiadania polskiego. W dalszym ciągu frakcya demokratyczna wymaga, ażeby rząd poczynił wszelkie możliwe koncesye autonomiczne celem zabezpieczenia indywidualności narodowej polskiej od możliwego zmajoryzowania. Frakcya demokratyczna idzie solidarnie z Kołem polskiem i nie myśli zupełnie o przełamywaniu tej solidarności".)

Wiedeń. *W. Allg. Ztg.* donosi, że dr. Grek i dr. Danielak przedłożyli w Kole polskiem dwie rezolucye za powszechnem prawem głosowania.

Z klubów parlamentarnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro lub pojutrze odbyć się ma konferencya przywódców klubów w celu uchwalenia postępowania co do parlamentarnego traktowania prowizoryum budżetowego.

Przyboczna rada kolejowa.

Wiedeń. Przyboczna rada kolejowa uchwaliła wniosek Baczewskiego i Russmanna o z a p r o w a d z e n i e n o w e g o p o c i ą g u p o s p i e s z n e g o n o c n e g o z e L w o w a d o W i e d n i a, mimo oświadczenia zastępcy rządu radcy ministeryalnego Paschera, że kolej Północna zachowuje się nieprzychylnie dla tej sprawy. (W takim razie gotowo znowu z tego nic nie być.) Następnie obradowano nad wnioskiem Lichta skierowanym przeciw podwyższeniu niektórych taryf kolejowych. Po dyskusyi, w której szef sekcyi Roll dawał wyjaśnienie, uchwalono wybrać osobną komisyę dla tej sprawy.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. Ponieważ kilku wiceżupanów odmówiło ogłoszenia plakatami na urzędach rozporządzenia o powołaniu rezerwy zapasowej, wydał minister spraw wewnętrznych ponowne rozporządzenie do komitatów, zwracając, uwagę, że rozporządzenie to musi być w przeciągu 24 godzin plakatowane, w przeciwnym razie dotyczące władze będą za to odpowiedzialne.

Pesti Naplo donosi, że rząd postanowił przeprowadzić przymusowo rekrutacyę. W Szegedynie tamtejsza komenda wydała rozkaz, ażeby poczynić wszelkie przygotowania do przymusowej rekrutacyi. Ci, którzy są obowiązani do pełnienia służby wojskowej, mają się stawić w swojej komendzie pułkowej. W razie, jeżeli się nie stawią, będą wzięci siłą.

Wiedeń. Na ogólnych posłuchaniach przyjął dziś cesarz między innymi Leona hr. P i n i ń s k i e g o, oraz członka izby panów S t a n i s ł a w a hr. S t a d n i c k i e g o.

Z ziem polskich.

Wobec doniesień, że mianować się mający na opróżnioną przez śmierć ś. p. ks. Szembeka katedrę metropolity rzymsko-katolickiego, arcybiskup otrzyma godność kardynalską, stwierdza *Ruś*, że informacye te są zupełnie mylne, i że godności kardynała, uznawanej przez statuty Kościoła rzym.-katolickiego za wyższą od godności patryarchy, nie może otrzymać rosyjski metropolita katolicki.

Z Warszawy donoszą, że przesłuchanie deputacyi polskiej w Carskiem Siole nie doszło do skutku.

Zaburzenia agrarne pojawiły się w gminie Wilno, w powiecie płockim i we wsi Dubowie pod Skopinem. W tej drugiej miejscowości aresztowano podżegaczy.

Strajk poeztowo-telegraficzny.

Urząd telegraficzny warszawski zawiadomił krakowski urząd telegraficzny o strajku urzędników telegraficznych i telefonicznych i że wskutek tego depesz nie przyjmuje aż do ukończenia strajku.

Z Wiednia donoszą: Od wczorajszego południa połączenie telegraficzne między Austryą i Rosyą jest przerwane. W Wiedniu przyjmują depesze z zastrzeżeniem, że dochodzą tylko do Krakowa, a stamtąd pocztą będą dalej wysyłane i wiedeńska dyrekcya pocztowo-telegraficzna nie przyjmuje odpowiedzialności za dostawienie depesz.

Z Berlina telegrafują: Od wczoraj popołudnia przerwane było wszelkie połączenie telegraficzne z Rosyą. Wczorajsze dzienniki wieczorne nie otrzymały żadnych depesz z Rosyi z powodu strajku urzędników telegraficznych. Biuro Wolfa otrzymało tylko kablowane via Hamburg kursa giełdy petersburskiej. Zresztą r u c h t e l e g r a f i c z n y z u p e ł n i e u s t a ł.

Z Rosyi.

Ograniczenia generał-gubernatorów.

Petersburg. Według doniesienia gazet, w radzie ministrów na porządku dziennym postawiono sprawę poddania generał-gubernatorów pod władzę rady ministrów, oraz odjęcia im prawa bezpośredniego, z pominięciem ministra spraw wewnętrznych i prezesa rady, składania raportów carowi. Poruszono również sprawę zwiększenia odpowiedzialności generał-gubernatorów za nielegalne ich postępowanie, oraz zamierzono w miejscowościach, pozostających w stanie wojennym, zachować zupełną moc wszystkich praw i zwiększenie tylko odpowiedzialności za przestępstwa przeciw cudzej własności.

Nowy strajk.

Berlin (T. w.). Z Petersburga donoszą, że rada deputowanych robotniczych oświadczyła się ponownie za strajkiem w całej Rosyi. Pomimo, że wielu robotników jest przeciwnych ogólnemu strajkowi, nie ulega wątpliwości, iż wybuchnie on 9 grudnia, zwłaszcza, że agituje za nim warstwa złe od szeregu lat płatnych urzędników pomocniczych.

Strach przed strajkiem generalnym, który musiałby doprowadzić do krwawych zajść, jest w stolicy państwa ogromny. Wiele osób opuszcza miasto. Biura paszportowe są w oblężeniu. Niektórzy płacą po 300 rubli za szybsze wydanie paszportów.

Witte zachwiany.

Berlin. *Berliner Tageblatt* donosi z Petersburga, że stanowisko Wittego jest zachwiane wskutek nowego strajku. Propozycyom Wittego car się opiera, tak np. odrzucił jego propozycyę co do zniesienia ustawy, ograniczającej prawo osiedlania się żydów.

Dziś odbył Witte ważną naradę z przewodniczącym moskiewskiego kongresu ziemstw Petrunkiewiczem; zdaje się jednak, że krok to za późny.

Strajk pocztowo-telegraficzny.

Petersburg. Urzędnicy pocztowi i telegraficzni w Petersburgu pracują jeszcze, jakkolwiek ich koledzy moskiewscy już w dniu 28 listopada zażądali od hr. Wittego, aby zniósł wszystkie ograniczenia wydane przez ministra spraw wewnętrznych i zagrozili, że w razie odmowy w przeciągu 12 godzin rozpoczną bezrobocie. Na Syberyi, w Moskwie, w Odesie, w Rostowie, w Rydze i w Libawie bezrobocie telegraficzne już się rozpoczęło. Tak samo i listonosze grożą bez robociem.

Wiedeń. Według urzędowego zawiadomienia, komunikacya telegraficzna z Rosyą od dziś nad ranem jest całkowicie przerwana. Wogóle od dziś od godziny 6 rano, żadna pepesza z Rosyi nie nadeszła. W ciągu nocy nadeszły jeszcze niektóre depesze.

Bukareszt. Połączenie telegraficzne z Rosyą od wczoraj popoł. zupełnie przerwane.

Bunty w armii.

Petersburg. Onegdaj w elektrowni wojskowej uwięziono 230 ludzi za udział w składkach na rodziny ofiar ruchu politycznego. Aresztowanych osadzono w twierdzy Petropawłowskiej.

Dzienniki donoszą, że pułk gwardyi semenów i gwardyi strzelców wzbraniały się dokonać aresztowania swoich towarzyszy.

Petersburg. Wielu oficerów w Charbinie zbuntowało się. Gen. Leniewicz polecił aresztować 150 oficerów.

Odesa. W Tyflisie z wyjątkiem kozaków cały garnizon zbuntował się. Bataliony kolejowe przeszły na stronę buntowników i zniszczyły część toru kolejowego. Żołnierze odbyli zgromadzenie na którem uchwalili odmówić posłuszeństwa każdemu rozkazowi który będzie żądał, aby strzelali do ludu. Kozacy są pilnowani w swoich koszarach przez artyleryę i piechotę, aby nie stanęli po stronie rządu.

Tokio (B. Reutera). Rosyjskie krążowniki „Rossia", „Gromoboj" i „Bogatyr" przybyły do Nagasaki. Admirał Jessen, który przyjechał na pokładzie krążownika „Rossia", oświadczył w rozmowie, że w Władywostoku w chwili jego wyjazdu, były rozruchy. Jessen zamierza pozostać dni parę w Nagasaki, ażeby czekać rozkazów rządu rosyjskiego.

Rewolucya wojskowa w Sebastopolu.

Londyn. *Times* donosi z Petersburga: Nadchodzące tu wiadomości z Sebastopola brzmią bardzo niepomyślnie. Wynika z nich, że c a ł a e s k a d r a m o r z a C z a r n e g o j e s t z b u n t o w a n ą. Na czele zbuntowanych majtków, którzy mają w swych rękach c z t e r y o k r ę t y w o j e n n e, stanął porucznik marynarki Schmidt, który kieruje całą akcyą. Okręty te są przygotowane do rozpoczęcia walki z wojskami lądowemi. Zbuntowanym majtkom udało się zawładnąć zapasami artyleryi, która wobec tego jest bezbronną, gdyż nie posiada nabojów.

W kołach rządowych panuje wielkie zakłopotanie. Onegdaj wieczorem w gmachu ministerstwa marynarki odbyła się pod przewodnictwem ministra marynarki Birilewa, narada admirałów. Po naradzie tej udał się Birilew do Carskiego Sioła, aby carowi złożyć raport.

W Petersburgu krążą pogłoski, iż w Sebastopolu zbuntowani żołnierze wymordowali wszystkich oficerów tamtejszej załogi.

Berlin. Do *Berliner Ztg.* donoszą z Odesy, że generał Suchomlinow telegrafował z Sebastopola, iż ma zamiar zaatakowania buntowników, skoro tylko otrzyma posiłki, dodaje atoli, że obawia się, czy artylerya także nie przyłączyła się do zbuntowanych żołnierzy. Położenie jest bardzo poważne, wielu oficerów zabito.

Petersburg. Cały Sebastopol znajduje się w ręku rewolucyonistów. Władze lokalne usunęły się. Aby pokonać buntowników i zaprowadzić w Sebastopolu porządek, trzebaby wysłać tam znaczną ilość wojska. Sądzą, że rząd skłonny będzie do ustępstw.

Londyn. *Standard* dowiaduje się z Petersburga, że petersburskie *Słowo* dziś zamieści wiadomość, iż według depeszy admirała Czuchnina z Sebastopola, toczyła się tam zacięta walka, podczas której miasto ostrzeliwano a dwa okręty wojenne zatonęły. Okręty „Oczakow" i „Pantelejmon" zostały trafione przez kilka kul. Koszary buntowników zdobyto walką na bagnety. Po walce dwugodzinnej, w czasie której połowę miasta zniszczono, Czuchnin opanował miasto.

Admirał Wirenius oświadcza, że ta wiadomość petersburskiego *Słowa* jest fałszywą; natomiast redaktor *Słowa* zapewnia, że sam widział ów rzekomy telegram.

Londyn. *Standard* otrzymał z Patersburga depeszę o walkach pod Sewastopolem. Admirał rosyjski Czuchnin telegrafował z Sewastopola, że przyszło do zaciętej walki na bagnety. Miasto było ostrzeliwane przez statki wojenne, a nawzajem artylerya rządowa, która została wierna carowi, dawała ognia do statków wojennych. Statki Oczaków i Potiemkin zostały paru pociskami trafione, dwa mniejsze statki zatonęły. Wojska lądowe wzięły koszary buntowników szturmem na bagnety. Po dwugodzinnej walce połowa Sewastopola została zniszczoną. Admirał Czuchnin został panem miasta.

Sebastopol. (Tel. wł.) Zbuntowani marynarze żądają publicznych sądów dla marynarzy i żołnierzy zniesienia kary śmierci, powiększenia płacy, dodatku na uniformy, zniżenia lat służby i zrównania ich stanowiska ze stanowiskiem innych obywateli.

Przestroga dla państw bałkańskich.

Berlin. Rząd bułgarski otrzymał wczoraj wspólną notę, w której Rosya i Austro-Węgry przestrzegają państwa bałkańskie przed wszelkiemi usiłowaniami, skierowanemi do zmiany *status quo*. Mocarstwa wyrażają nadzieję, że państwa bałkańskie ze wszystkich sił poprą usiłowania mocarstw, dążące do zaprowadzenia reform w Macedonii i powstrzymają się od wszelkich rewolucyjnych zapędów.

Rumuński następca tronu.

Wiedeń. Przybył tu rumuński następca tronu ks. Ferdynand; dziś w południe będzie przyjęty przez cesarza na osobnej audyencyi.

Książę Ludwik Bonaparte.

Paryż. Wobec sprawozdawcy dziennika *Matin* oświadczył jeden z przyjaciół ks. Ludwika Bonapartego, że książę zamierza wystąpić z armii rosyjskiej, gdyż obecnie rosyjska armia nie przedstawia dla francuskiego żołnierza żadnej wartości. Dzięki zbliżeniu Francyi do Włoch byłoby rzeczą możliwą, ażeby książą wstąpił do armii włoskiej. Nie ulega wątpliwości, że najgorętszem pragnieniem księcia byłoby wstąpić do armii francuskiej, co będzie możliwem tylko wtedy, jeśli izba deputowanych zniesie dotyczący zakaz.

Z Hiszpanii.

Madryt. We wszystkich koszarach skonsygnowano wojsko celem zapobieżenia demonstracyi oficerów. Deputowani republikańscy chcą w parlamencie prowadzić obstrukcyę przeciw zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Katalonii.

Dzienniki stwierdzają, że we wszystkich miastach, w których są załogi, panuje wielkie wzburzenie.

Madryt. Dyskusya w parlamencie o stanie wyjątkowym w Barcelonie była bardzo burzliwa. Rząd domagał się, aby izba uznała potrzebę tego zarządzenia w celu przywrócenia porządku. Mówcy opozycyjni natomiast ubolewali z powodu tego, że rząd używa nadzwyczajnych środków dla tego jedynie, że wzniesiono kilka okrzyków rewolucyjnych i że kilku oficerów popełniło wykroczenia. Na to zupełnie wystarczała ustawa karna wojskowa. W swoim czasie bez zezwolenia parlamentu odstąpiono Filipiny, a teraz rząd umizga się do armii, bo przewiduje pożar w Europie.

Po długiej dyskusyi przyjęto do wiadomości zarządzenie rządu 123 głosami przeciw 25.

Także senat przyjął przedłożenie rządu.

W kołach politycznych sądzą, że przyjdzie do przesilenia gabinetowego. Istnieje podobno zamiar przez mianowanie kilku nowych ministrów dać oficerom zadośćuczynienie za zachowanie się senatorów i deputowanych katalonistów.

Przez osobistą interwencyę króla udało się zażegnać konflikt korpusu oficerskiego z rządem.

W Japonii.

Tokio. Rada stanu uchwaliła zniesienie stanu wojennego w Tokio i ograniczeń względem tamtejszej prasy.

Rokowania pomiędzy Japonią a Chinami w sprawie Mandżuryi doprowadziły już w głównych punktach do porozumienia.

Dział ekonomiczny.

β **Podwyżka taryfy towarowej.** Jak już wczoraj doniósł nasz telegram wiedeński rząd przedłożył w komitecie przygotowawczym rady kolei państwowych projekt podwyżki taryfy towarowej na kolejach państwowych, a to drogą podwyższenia opłat manipulacyjnych. Do tej pory owa opłata manipulacyjna wynosiła 8 hal. od 100 kg., w przyszłości zaś wskutek proponowanej podwyżki opłata manipulacyjna będzie się dzieliła na 3 klasy i będzie wynosiła 16, 12 i 10 hal. za każdych 100 kg. w komunikacyi wewnętrznej i zagranicznej. Pierwsza klasa (16 hal.) obejmuje towary bawełniane, wełniane, jedwabie i inne wyroby tkackie, dalej towary galanteryjne, oraz wszystkie inne towary cenniejsze, tudzież produkty mniej wartościowe poniżej 5000 kg. Druga klasa (12 h.) obejmuje towary przemysłu żelaznego, wyroby bawełniane, wysyłane wagonami, zboże, mąka, jarzyny strączkowe, piwo, wino, spirytus, ocet i półfabrykaty, a wreszcie trzecia klasa (10 h.) obejmuje materyały surowe, węgiel, rudę żelazną, paliwo, cement i inne materyały surowe. Sfery przemysłowe wiedeńskie bardzo niechętnie przyjmują ową podwyżkę i już dziś w gazetach porannych wiedeńskich — jak telegrafują nam — protestują przeciw temu krokowi rządu.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 30 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·00 do 8·20, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 6·10 do 6·30, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·20 do 6·40. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 5·90 do 6·20, jęczmień browarniany 6·40 do 6·75. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6·90 do 7·20, groch do gotowania 8·50 do 9·50. Wyka 00·00 do 00·00 Bobik 6·00 do 6·50. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 k. do 0— do 0— kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 55·— do 70—. koniczyna szwedzka 60— do 75·—, Tymotka 22 — do 28—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 32·25 do 32·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol skontyngentowany 21·— do 21·25

Tendencya stale dobra. Jedynie co do owsa słabsza.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przychodzi o g.	POCIĄG osob. przychodzi o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Korozmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu. Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosiolicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze"
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa. Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa. Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczynie, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl). N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut o czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki